AGENCJA ANTYMASOŃSKA

BIULETYN

REDAKCJA: JERZY BRAUN I WACŁAW BUDZYŃSKI

Red. odp. LUDGIERD DOMAŃSKI

ADRES: WARSZAWA, CHMIELNA 27 m. 6-a, TELEFON 6-64-75

Nr 4 | Warszawa, listopad 1938 r. | Rok I

OD REDAKCJI

Od dn. 1 grudnia br. lokal redakcji i administracji „Biuletynu Agencji Antymasońskiej", zostaje przeniesiony na ul. Chmielną 27 m. 6-a, tel. 6-64-75. Redakcja czynna w środy i piątki od godz. 13 — 14, administracja codziennie od 12—14. Konto P.K.O. 28,100.

Prenumerata Biuletynu wynosić będzie dla organów prasowych miesięcznie zł. 10, kwartalnie zł. 25, dla osób prywatnych (bez prawa przedruku) miesięcznie zł. 2, kwartalnie zł. 5, rocznie zł. 20.

HJALMAR SCHACHT, B. DYR. NIEM. BANKU NARODOWEGO, CZŁONKIEM LOŻY

Prawdziwą sensację dla szerszych kół czytelników, interesujących się problemem Trzeciej Rzeszy, stanowić będzie niewątpliwie odkryty przez nas fakt, że w spisie członków berlińskiej loży „Urania zur Unsterblichkeit" („Urania pod Nieśmiertelnością") figuruje m.in. p. Hjalmar Schacht, niedawno jeszcze kierownik całej polityki finansowej Niemiec, usunięty przez Hitlera z tego wysokiego stanowiska zaledwie przed paru miesiącami.

Podajemy w dosłownym niemieckim brzmieniu:

„Schacht, Hjalmar, Dr., Direktor der Nation-Bk. f. Dtschl., Zehlendorf".

Spis nosi datę wcześniejszą od daty objęcia rządów w Niemczech przez Hitlera, nie wiadomo tedy, czy dyr. Schacht wycofał się z masonerii, czy też właśnie fakt jego masońskiej przynależności stał się jedną z przyczyn popadnięcia w niełaskę. (AntyM.).

Z CYKLU „SYLWETKI MASONÓW W POLSCE"

P. GLIWIC ZDEKONSPIROWANY

Głównym zadaniem akcji antymasońskiej w Polsce jest dziś uświadamianie opinii publicznej o samej istocie, celach i organizacji sekty wolnomularskiej. Personalia są rzeczą drugorzędną, toteż w publikacjach naszych nie kładziemy na nie zbyt wielkiego nacisku.

Mimo to, nie możemy zaniedbać i tego odcinka pracy. Społeczeństwo powinno znać swoich wrogów. Główni przywódcy masonerii w Polsce muszą być pod kontrolą opinii. Masonom trzeba wciąż patrzeć na palce. Dlatego w ub. numerze podaliśmy obszerne relacje o osobie, sferze wpływów, kontaktach i działalności masońskiej prof. Wolfkego.

Obecnie podajemy garść wiadomości o kulisach masońskiej działalności p. Hipolita Gliwica, którego łączą z prof. Wolfkem najbardziej zażyłe stosunki i który jest jednym z największych dygnitarzy masońskich w Polsce, wpływającym w decydujący sposób na bieg wydarzeń w naszym kraju.

CURRICULUM VITAE

Hipolit Gliwic (recte Gliwitz), żyd, syn kupca Bernarda (Barucha) Gliwitza i Flory z Selbstmanów urodził się 24.III. 1878 w Warszawie. Gimnazjum i studia uniwersyteckie w Odessie, na wydziale fizyko - matematycznym. Tam w r. 1898 przeszedł na wyznanie kalwińskie. W r. 1906 ożenił się z Wiktorią Hajkowicz (Chajkowicz?) W tym czasie widzimy go w Petersburgu, w Instytucie Inżynierii Górniczej, który ukończył w r. 1907, po czym został asystentem a w r. 1909 docentem tegoż Instytutu. Pracował w rosyjskim przemyśle żelaznym i ogłosił szereg prac naukowych z tej dziedziny. Po wskrzeszeniu państwa polskiego, w r. 1919 został radcą handlowym i delegatem Min. Skarbu. W latach 1923 — 25 był radcą legacyjnym i chargés d'affaires w Waszyngtonie. W r. 1925 został dyrektorem Dep. Handl. w Min. Przemysłu i Handlu.

Kariera jego na większą skalę zaczyna się od zamachu majowego. Józef Piłsudski, odsuwając od władzy centro - prawicę musiał się wówczas oprzeć — przejściowo — na żywiołach demoliberal-

nych. Rządy objął p. Bartel ,a wraz z nim przyszli do władzy masoni typu pp. Zaleskiego i Gliwica. „Brat“ Gliwic objął w gabinecie Bartla tekę ministra Przemysłu i Handlu. W r. 1927 wyfruwa do Genewy na szersze loty. Aż do r. 1929 piastuje godność del. rządu polskiego (podczas VIII, IX, X i XI zgromadzenia Ligi Narodów). Zostaje wreszcie wicemarszałkiem Senatu.

W r. 1930 kariera polityczna p. Gliwica urywa się nagle. Można to tłumaczyć kompromitacją jego w aferze Harrimana, która wybuchła w r. 1929. Można jednak również połączyć ten krach osobisty z gwałtownym zatargiem między Piłsudskim a masonerią, mającym swój dramatyczny finał w Brześciu. Od tego czasu kontentuje on się skromnym stanowiskiem profesora, od r. 1928 w masońskiej Wolnej Wszechnicy w Warszawie, nast. od r. 1931 na U.J.K. we Lwowie, od r. 1934 w Szkole Nauk Politycznych w Krakowie, a wreszcie od r. 1935 jest dziekanem wydziału społeczno - politycznego na Wolnej Wszechnicy w W-wie.

Nie ustaje jednak w tym czasie jego działalność zakulisowa, jak to zobaczymy poniżej.

CZŁOWIEK MIĘDZYNARODOWEJ FINANSJERY

P. Gliwic jest jedną z „szarych eminencji“ międzynarodowej finansjery żydowsko - masońskiej. W książkach swych, broszurach i artykułach prasowych uprawia propagandę pro - kartelową i agituje za międzynarodową współpracą kapitału. Chce oprzeć organizację „wiecznego pokoju“ (pax judaica) na platformie tajemnej zmowy światowej mafii wielkokapitalistycznej. Wiemy już dziś w Polsce, co oznacza ten „pokój gospodarczy“. Jest on wymierzony przeciwko narodom aryjskim, chce je poddać hegemonii żydowskiej. „Pokój gospodarczy“ p. Gliwica, to dyktatura Wall - Street, kahału nowojorskiego (Schiffy, Warburgi, Brandeis, Morgenthau, Wolff, Kraus, Straus, Louis Maschall etc.!) i „niekoronowanego króla Europy“, barona Rotchilda.

Toteż musimy baczyć pilnie, gdzie są punkty oparcia p. Gliwica w Polsce, gdzie sięgają jego macki i jakimi ludźmi posługuje on się w swej koronkowej robocie.

GDZIE „SIEDZI“ P. GLIWIC?

Nie będziemy wymieniać wszystkich firm, przedsiębiorstw przemysłowych, banków, rad nadzorczych, w których jak deus ex machina jawi się naszym oczom p. Gliwic. Wymienimy tylko bardziej charakterystyczne. W nrze 2-gim „Biuletynu“ podaliśmy, że ma on większość akcyj żydowskiej fabryki „Stella“ pod Chrzanowem, która opłaca stały jurgielt (600 zł. miesięcznie) p. Wolfkemu, wielkiemu mistrzowi Narodowej Wielkiej Loży Polski. Wiadomo skądinąd, że jest on też współwłaścicielem koncernu Modrzejów - Handtke (W-wa, Srebrna 9), słynnego z wyzysku robotnic, nie znajdujących żadnej obrony w organizacjach socjalistycznych przed masońskimi rekinami kapitalistycznymi.

Ponieważ w siedzibie tego koncernu odbywają się zebrania loży masońskiej, pod przewodnictwem p. Hipolita Gliwica, warto sprawdzić, kto oprócz niego jest współwłaścicielem tej szanownej instytucji. Otóż są to pp.: Jerzy Meyer(prezes honorowy), Jerzy Bauererz (wiceprezes), Leopold Wellisch (wiceprezes), Lucjan Altberg, Włodzimierz Baczyński, Wacław Brun, Antoni Krahelski, Henryk Łaguna, Stanisław Meyer, Henryk Neuman, Bronisław Radowski, Józef Sperber. W skład dyrekcji wchodzą: b. min. Ludwik Darowski, jako prezes, dalej Aleksander Landau i Jan Rodziewicz.

Jeszcze ciekawszy był skład personalny wielkiego koncernu śląskiego „Wspólnota Interesów“, w latach kiedy zasiadał tam również nasz p. Gliwic. Byli tam wówczas tacy potentaci finansjery międzynarodowej, jak Averelli Harriman, bankier z Nowego Jorku, rekin z Wall-Street, Irving Rossy, przedstawiciel Harrimana na Europę, dr. Eugen Lubowitsch z Paryża, Heinrich v. Stein, bankier z Kolonii, Jacob Goldschmit, bankier z Berlina, H. Gutman bankier z Berlina; w tej amerykańsko-niemiecko-francuskiej wieży Babel są i Polacy, pp. ks. Janusz Radziwiłł i dr. Antoni Wieniawski z Warszawy. (Jak wiadomo każdy taki koncern „potrzebuje mieć“ w radzie nadzorczej jednego polskiego księcia dla celów dekoracyjnych). Hutę Król. i Hutę Laury S.A. reprezentowali w koncernie: dr. Flick z Berlina, pozostający w bliskich stosunkach ze słynnym Falterem, Fritz Weinman z Berlina, Paul v. Schwabach z Berlina i Józef Żychliński z Poznania. Na czele koncernu stał tajny radca dr. Williger z Katowic. P. Gliwicowi nie trudno więc przychodziło szerzyć w tym towarzystwie ideę pokoju gospodarczego, sformułowaną przezeń tak dobitnie w jednej ze swych książek: „Syndykaty międzynarodowe dają bardziej uchwytną i realniejszą rękojmię pokoju, niż to mogą zapewnić najbardziej pompatyczne pamflety i najpatetyczniejsza frazeologia pacyfistyczna“.

Obecnie nie ma już tych ludzi we „Wspólnocie Interesów“, nie ma tam również p. Gliwica. Zmiany te wiążą się zapewne ze skutkami wykrycia afery Harrimana. P. Gliwic był jednak potem, przez czas dłuższy, „szarą eminencją“ innego wielkiego koncernu śląskiego „Huty Pokoju“.

Rzecz prosta, że piastowanie tylu wysokich stanowisk w wielkim przemyśle dawało p. Gliwicowi grube tysiące.

SFERY WPŁYWÓW

Prócz tych instytucji, w których zasiada osobiście, p. Gliwic kontroluje również, za pośrednictwem swych przyjaciół i zauszników, szereg innych odcinków naszego życia publicznego. Dość wspomnieć o Centralnym Związku Przemysłu Polskiego t.zw. Lewiatanie, o osławionym Banku

Handlowym, istnym gnieździe masońskim, gdzie obok „wielkiego“ Faltera i „wielkiego“ Szymona Landau'a, zasiadają tacy zaufani „bracia“ p. Gliwica, jak b. min. August Zaleski. Tenże p. Zaleski, wraz z p. Henrykiem Strassburgerem, b. kier. Min. Przem. i Handlu, kom. gen. R.P. w Gdańsku, I prezesem rady nadz. Lewiatana, stoi na czele tzw. „Klubu Społecznego“, zapewniając tam niepodzielne wpływy „szarej eminencji“ Narodowej Wielkiej Loży Polski, p. Hipolitowi. (Warto przypomnieć, że p. Strassburger brał udział w słynnym zebraniu w pałacu ks. Zdzisława Lubomirskiego przy ul. Nullo).

Dziś, po głośnym skandalu z Bankiem Handlowym, p. Gliwic wycofał się raczej z czynnej pracy w przemyśle, poprzestając na oddziaływaniu pośrednim przy pomocy ukrytych sprężyn. Nie znaczy to jednak, by zrezygnował ze swych ambicyj.

Z KIM WSPÓŁPRACUJE W LOŻY?

Donosiliśmy już, że konwentykle masońskie, w których bierze udział p. Gliwic, człowiek międzynarodowej finansjery, odbywały się m.in. w mieszkaniu b. amb. Patka, ul. Kanonia 8, w mieszkaniu Wiktora Błażejewicza, radcy Min. W.R. i O.P„ na Grochowie, ul. Żółkiewskiego 31, w Zakładzie Fizycznym na Politechnice, w lokalu koncernu Modrzejów - Handtke, ul. Srebrna 9, oraz we własnej willi p. Gliwica, ul. Lekarska 19.

Skład personalny tych zebrań jest oczywiście nie zawsze ten sam, zależnie od miejsca i innych względów. U p. Gliwica na Lekarskiej bywają między innymi pp. Stempowski Stanisław, oficjalny szef Narodowej Wielkiej Loży Polski, w. mistrz Mieczysław Wolfke, sekretarz Zbigniew Skokowski, przedstawiciel lóż niemieckich Marian Ponikiewski, przedst. masonerii czeskiej dr. Przemysław Rudzki, b. min. August Zaleski, Zygmunt Dworzańczyk (do niedawna dyr. dep. w Min. Opieki Społ.), b. wielki mistrz prof. Jan Mazurkiewicz, prof. Mieczysław Michałowicz (szef Stronnictwa Demokratycznego), b. amb. Tytus Filipowicz, dr. Łuniewski, dyr. zakł. dla umysłowo chorych w Tworkach i t.d. i t.d.

Działalność wolnomularska p. Gliwica jest szczególnie ożywiona od r. 1935, tj. od czasu śmierci Marsz. Piłsudskiego. Łatwo się domyślić, że ma ona na celu likwidację rozłamu i chaosu w wolnomularstwie polskim, wywołanego przez Brześć i uniezależnienie się niektórych lóż od central międzynarodowych. P. Gliwic pracuje nad przywróceniem jedności masonerii w Polsce, nad jej ponowną internacjonalizacją i oddaniem w całości pod dyrektywy „ośrodków dyspozycji“ w Londynie, N. Jorku i Paryżu. (AntyM.).

KULISY LOŻY „OGNIWO“

Sensacyjny, przewlekły proces loży „Ogniwo“ w Sądzie Okręgowym w Warszawie, zakończył się skazaniem kilku członków loży i szeregu związanych z nią osób z plutokracji żydowskiej na karę więzienia za różne przestępstwa kryminalne. Nie wracamy do tych spraw, gdyż prasa rozpisywała się o nich szeroko. Informacje ogólne o lożach „Odd Fellows“ w Polsce podał swego czasu KAP.

Warszawska loża „Ogniwo“ została zlikwidowana przez władze. Miejmy nadzieję, że i pozostałe loże „Odd Fellows“ (w Poznaniu, Łodzi, Inowrocławiu itd.) ulegną rozwiązaniu. W motywach pierwszego wyroku, skazującego adw. Muszkata na 2 lata więzienia, sąd stwierdził wyraźnie, że była to organizacja nielegalna, której istnienie cel i ustrój miały pozostać w tajemnicy przed władzami państwowymi. Należy tedy mieć nadzieję, że z kolei będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej wszyscy członkowie „Ogniwa“ i członkowie lóż bratnich „Niezależnego Zakonu Dziwnych Czeladników“ w całej Polsce.

WŁADZE WIELKIEJ LOŻY W POZNANIU

Warto więc przy tej okazji przypomnieć nazwiska przywódców organizacji, oraz członków jej agentury warszawskiej, ujawnione w trakcie procesu. Na czele Wielkiej Loży „Odd Fellows“ w Polsce stoi Wielki Sire dr. Wilhelm Warschauer z Inowrocławia. Sekretarzem jest A. Dittman z Gniezna, skarbnikiem Leon Grützner z Poznania, delegatem Leon Johelsohn, „literat“ z Łodzi, naznaczony na to stanowisko przez centralę Zakonu „Odd Fellows“ w Stanach Zjednoczonych. Prócz tego w skład władz naczelnych organizacji wchodzą: dr. Zahler z Poznania, który wygłaszał odczyty w loży „Ogniwo“, Gustaw Chone z Poznania, Włodzimierz Wolf Szapiro z Warszawy, Alfred (Abram) Zielony z Warszawy, Leon Lebson z Łodzi.

Wielki Sire dr. Warschauer, dziś już 83-letni starzec, był przyjacielem zmarłego przed paru laty powieściopisarza Stanisława Przybyszewskiego, parającego się z zamiłowaniem okultyzmem, satanizmem i czarną magią. On to założył w r. 1890 słynny zakład leczniczy w Inowrocławiu i stworzył, wespół z dr. Levym i Freudenthalem lożę „Odd Fellows“ w Inowrocławiu (Solankowa 61).

CZŁONKOWIE LOŻY „OGNIWO“

W skład rozwiązanej loży „Ogniwo“ wchodzili:

inż. Aleksander Pawłowski, w. mistrz, emeryt kolejowy, zamieszkały w Brwinowie, o którym zeznał adw. Muszkat, że „ma wstęp poza najwyższe progi oficjalne R.P.“;

Włodzimierz Wolf Szapiro, mistrz katedry (W-wa, Zielna 19), właściciel firmy „Plutos", mianowany na swoje stanowisko przez centralę w Stanach Zjednoczonych i umieszczony w spisie osób, stojących na kierowniczych stanowiskach w lożach „Independent Order of Odd Fellows";

Alfred (Abram) Zielony, sekretarz korespondencyjny i skarbnik, zawiadywał funduszem na przekupywanie urzędników;

Grzegorz Ronez, zast. Zielonego w funkcjach skarbnika po jego zniknięciu, członek - założyciel;

Jerzy Guranowski, sekretarz loży, dyr. Drukarni Państwowej, podlegającej władzom Polskiej Agencji Telegraficznej, „literat", doradca repertuarowy opery warszawskiej;

adw. Muszkat Ben Jakub (Mazowiecka 4), obwiniony o ukrywanie dezertera Zielonego;

adw. Józef Leniewski vel Leiserman (Długa 55), b. podkomisarz policji i b. podprokurator, przybyły z Moskwy, do r. 1931 wyznania mojżeszowego, potem wychrzta (kalwin);

Tadeusz Plucer - Sarna (Zielna 24), wiceprezes „Ogniwa", właściciel willi „Śródborowianka" p. Otwockiem, gdzie przyjeżdżają wybitni dygnitarze państwowi;

dr. Karol Mandel (Graniczna 14);

adw. Leon Nissensohn (Graniczna 6);

dr. Michał Grodzieński (Marszałkowska 81);

dr. inż. Henryk Glücksberg (Polna 70);

Izaak Berkman (Krucza 43);

Jerzy Ebin, dawniej właśc. domu na rogu ul. Świętokrzyskiej, sprzedanego przezeń P.K.O., obecnie właśc. pensjonatu w Krynicy;

Beniamin Politur (Mazowiecka 1/3), uciekł z Polski;

Ludwik Bekker (Polna 64);

Aleksander Pallier (Marszałkowska 81);

Nochem Librozen;

adw. Seweryn Held;

Antoni Grodecki, urzędnik magistratu warszawskiego.

SYMPATYCY I GOŚCIE

Do sympatyków warsz. loży „Ogniwo" zaliczali się między innymi:

Zygmunt Kahan, makler giełdy pieniężnej w Łodzi;

Wacław Zenowicz, urzędnik lombardu miejskiego na Placu Napoleona;

Stefan Żerykier, inżynier - chemik;

Sensacyjną wymowę posiada fakt odwiedzania loży przez prof. U.J.P. Tadeusza Kotarbińskiego, masona i wolnomyśliciela, który wygłaszał odczyty na zebraniach „Ogniwa".

Gościem loży bywał także głośny uczony - matematyk, żyd, prof. Samuel Dickstein, którego jubileusz obchodzono niedawno na Uniw. warszawskim tak uroczyście, że nawet żydowskie „Wiadomości Literackie" napisały żartobliwie: „Jeszcze chwila, a powiedzą, że stworzył świat".

Prócz tego bywali w loży: niejaki Szalmach z Gdańska (ul. Breitgasse), który jako agent loży, opiekował się tam dezerterami, ułatwiając im wyjazd do Ameryki, — oraz niejaki Opel z Szwajcarii.

W bliskim kontakcie z lożą, specjalnie z jej wielkim mistrzem inż. Pawłowskim pozostawał również dr doc. Łuniewski, dyrektor zakładu dla umysłowo chorych w Tworkach, żyd, zaufany prof. Wolfkego, zaciekły wróg Kościoła, utrzymujący żywe stosunki z masonerią holenderską. Jest to fakt niezwykle ważny, świadczy bowiem o nawiązywaniu kontaktu między lożą „Ogniwo" a „Narodową Wielką Lożą Polski", której członkiem jest dr. Łuniewski, uczestnik zebrań w Zakładzie Fizyki na Politechnice i u p. Hipolita Gliwica, na Lekarskiej 19.

GARŚĆ IN*FORMACJI*

Podczas procesu stwierdzono, że loża „Ogniwo" jest umieszczona w spisie wydanym przez lożę „Odd Fellows' w Kopenhadze, skąd wnioskowano, że organizacja w Polsce podlega tamtemu centrum. Adw. Muszkat sprostował jednak, że loże „Odd Fellows" w Polsce były uzależnione bezpośrednio raczej od centrum w Pradze czeskiej. Rzuca to nowy snop światła na działalność agentur miedzynarodowych w Czechosłowacji i na wielokrotnie destrukcyjny wpływ Pragi na kulisy życia publicznego w Polsce.

Że akcja lóż „Odd Fellows" miała, wbrew zaprzeczeniom, zakrój wybitnie polityczny, dowodzi fakt, że decydujący głos w tych lożach mieli komisarze polityczni. Takim komisarzem politycznym był w „Ogniwie" Włodzimierz Wolf Szapiro.

Kulisy procesu „Ogniwa" odsłaniają nam tedy coś więcej, niż zwykłą działalność przestępczą. Wskazują one wyraźnie: 1) na związki z centralami zagranicznymi, skąd szły tajne dyspozycje i rozkazy, 2) na związki z naczelnymi władzami masonerii polskiej, dyrygowanej przez pp. H. Gliwica, M. Wolfkego i St. Stempowskiego, a więc z Narodową Wielką Lożą Polski i z Najwyższą Radą Polski, 3) na ukryte cele polityczne tej tajnej organizacji.

Wszystko to wystarcza chyba aż nadto, by wytrzebić bezlitośnie loże „Independent Order of Odd Fellows“ na terytorium Polski.

W dn. 21 lipca br. poseł Wacław Budzyński zgłosił interpelację do p. Ministra Sprawiedliwości w sprawie ujawnionej w W-wie loży masońskiej „Ogniwo“. W interpelacji tej poseł zapytał p. ministra, czy członkowie tej loży oraz lóż pokrewnych zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej z tytułu należenia do tajnej organizacji, godzącej w Polskę.

Niestety, z powodu rozwiązania Sejmu, odpowiedź ze strony p. ministra nie nastąpiła. Obecnie, po dekrecie antymasońskim, rozwiązującym wszystkie loże masońskie i ich filjacje na obszarze państwa polskiego, odpowiedzialność ta została ustawowo określona i władze uczynią niewątpliwie wszystko, by uniemożliwić członkom „Odd Fellows“ dalszą ich działalność wywrotową. (AntyM).

ESPERANTO — JĘZYK MASOŃSKI

We Francji, gdzie teraz bezapelacyjnie rządzi masoneria, rozważana jest zupełnie poważnie kwestia zastąpienia łaciny esperantem w wyższych klasach gimnazjalnych. Esperanto ma być obowiązkowe, łacinę bowiem uznano za jeden ze środków „propagandy faszystowskiej“. W tym duchu wygłaszał w r.b. referaty pseudo-naukowe prof. Selam - Voize, członek loży „Clémente Amitié“ w Paryżu.

ŻYD ZAMENHOF

Twórcą esperanta jest żyd polski, dr. Zamenhof, imieniem którego wdzięczni „rodacy“ nazwali ulice w niektórych miastach w Polsce. Dzieło swoje dr. Zamenhof wykończył w 1887 r., a już w pierwszych latach w. XX sztuczny ten język przyjął się i rozpowszechnił do tego stopnia, że niejednokrotnie usiłowano go wprowadzić do szkół na miejsce łaciny.

NIENAWIŚĆ DO ŁACINY

Dlaczego akurat zamiast łaciny i skąd ta do łaciny nienawiść?

Najpierw dlatego, iż łacina jest mową Kościoła Katolickiego, z którym specjalnie i zawzięcie masoneria prowadzi wojnę. A następnie dlatego, iż nauka i znajomość łaciny wprowadza człowieka w krąg cywilizacji i tradycji rzymskiej, a masoneria właśnie tej cywilizacji i tradycji nie uznaje, pałając do nich nienawiścią taką, jak niegdyś Żydzi walczący z Rzymem.

Wprowadzenie esperanta do szkół jako przedmiotu obowiązującego oderwałoby młodzież od kultury klasycznej, która jedynie kształci niezależność myśli, a za to oddałaby dusze młodzieży na pastwę wpływów masonerii. Tak się bowiem składa, że w jej ręku jest dobór tłumaczeń i w ogóle wydawnictw esperanckich na całym świecie, jej agendami są również stowarzyszenia esperantystów, pokrywające się z dziwną dokładnością z siecią i akcją lóż.

NARÓD MIĘDZYNARODOWY

W 1903 r. Rada Wielkiego Wschodu Francji uchwaliła rezolucję domagającą się „pomocniczego języka międzynarodowego“. Rezolucję umotywowano w ten sposób, że przecież i tak masoneria posiada swój „umowny język symboliczny“, warto więc zrobić jeszcze jeden krok naprzód.

W 1905 r. paryska loża „Les Amis de l‘Humanité“ przynagla Konwent , aby parł w kierunku przyjęcia języka międzynarodowego.

Rezolucjami zajęło się Masońskie Biuro Międzynarodowe w Genewie.

I już w 1911 r. zaczyna się lansować projekt wprowadzenia esperanta do szkół. Życzeniom lóż masońskich stało się zadość: sprawę języka sztucznego wprowadzono na porządek dzienny, zjednano zwolenników, odpowiednio urobiono opinię.

„Jeżeli uda nam się — czytamy w protokółach loży „L‘Allobrogie“ we Francji — myśl naszą zrealizować, wychowamy szereg pokoleń w nowym duchu i po dziesięciu latach zdziałamy dla zbliżenia gospodarczego, moralnego i kulturalnego narodów, to znaczy dla powiązania ich interesów oraz sharmonizowania ich sił, więcej niż to potrafią sprawić wszystkie ulepszenia komunikacyjne i techniczne. To będzie prawdziwy postęp ludzkości. Masoneria jest do tego najbardziej powołana“.

Chodzi, jak widzimy, o zamazanie rozgraniczeń pomiędzy narodami, zamiast których ma powstać jeden naród międzynarodowy pod auspicjami masonerji.

LOŻA ESPERANCKA

W 1913 r. Wielka Loża Francji powołała do życia w Paryżu osobną lożę nr 454 pod nazwą „Esperanto“. A za tym przykładem poszły inne miasta i inne kraje.

W 1938 r. marzenia przedwojenne o esperancie w szkołach i o narodzie międzynarodowym mogą być spełnione przez rządy masońskie Trzeciej Republiki.

O ile, oczywiście, nie zdołają się temu przeciwstawić siły narodowej Francji... (AntyM).

1-SZA LISTA MASONÓW NIEMIECKICH W POLSCE

Jak wiadomo, prócz lóż polskich i żydowskich istnieją w Polsce liczne loże niemieckie. Podlegają one władzy organizacyj masońskich w Niemczech, t.zw. „lóż staropruskich", które po przewrocie hitlerowskim zgłosiły się do współpracy z reżimem i istnieją nadal pod firmą t.zw. „zakonów niemiecko-chrześcijańskich". Loże niemieckie w Polsce są więc typową agenturą obcą.

Ich centralną władzą na terenie Rzeczypospolitej jest „Związek niemieckich lóż masońskich w Polsce" („Bund deutscher Freimaurerlogen in Polen") w Poznaniu. Na czele jego stoi dr. med. Walter Thiele, Poznań, ul. Cieszkowskiego 4.

Na podstawie C. von Dalena „Kalender für Freimaurer" istnieją obecnie loże niemieckie: w Poznaniu („Pod świątynią zgody" = Zum Tempel der Eintracht"), w Bydgoszczy („Janus"), w Grudziądzu („Wiktoria pod trzema ukoronowanymi wieżami" = „Wiktoria zu den drei gekrönten Türmen"), w Katowicach niedawno powstała loża „Pod światłem na wschodzie" = „Zum Licht im Osten"), w Inowrocławiu („Pod światłem na Wschodzie" = Zum Licht im Osten"), w Krotoszynie („Pod świątynią wierności obowiązkowi" = „Zum Tempel der Pflichttreue"), w Toruniu („Pod ulem" = „Zum Bienenkorb"), w Ostrowiu („Pod świątynią wierności na Wschodzie" = „Zum Tempel der Treue im Osten"), w Starogardzie („Augusta pod nieśmiertelnością" = „Augusta zur Unsterblichkeit"), w Rawiczu („Pod świątynią miłości braterskiej" = „Zum Tempel der Bruderliebe"), Gnieźnie („Pod uwieńczonym sześcianem" = „Zum bekränzten Cubus"), w Chojnicach („Fryderyk pod prawdziwą przyjaźnią" = „Friedrich zur wahren Freundschaft"), w Chełmnie („Wilhelm pod promieniejącą sprawiedliwością" = „Wilhelm zur strahlenden Gerechtigkeit"), w Pszczynie (stowarzyszenie masońskie „Pod trzema górami" = „Zu den drei Bergen"). Loża w Tczewie („Fryderyk pod niewygasłą pamięcią" = „Friedrich zum unauslöschlichen Gedächtnis") rozwiązała się w r. 1934.

Drukujemy poniżej wykaz członków loży niemieckiej „Pod świątynią zgody" („Zum Tempel der Eintracht") w Poznaniu:

Thiele Walter, dr. med., obecny „Mistrz Katedry" (poprzednim „mistrzem katedry" był Schleip Eduard)

Ahlert Karl, dyrektor browaru
Bauman Theophil, rentier
Berg Julius, dr. med.
Braim Emil, urzędnik
Bretschneider Georg, nadinżynier
Buchholz Friedrich, budown. dróg
Büchsel F.,geometra
Busse Albert, kier. buchalterii
Dittrich Artur, dr.
Dittrich August, spedytor
Dümke Alfred, fabrykant mebli
Ebert Fritz, inżynier
Eckert M., geometra
Eppen Ferdinand, właściciel apteki
Ertel Albert, geometra
Fenner Adolf, generalny reprezentant
Gambke Friedrich,
Goldmann K., spedytor
Griebel Julius, inżynier
Grossgerke Alfred
Hallstein Anton, dyr. banku
Hampel Eduard, rentier
Hanisch Bruno, właściciel apteki
Hardt Walter, rektor
Heinschke Otto, inżynier
Heinze Rob., dr. med.
Henkel Ferdinand, geometra
Herzberg Martin, inżynier
Heyne Paul, radca weterynarii
Hinz Heinrich, budowniczy
Jaenicke Richard, generalny reprezentant
Kammerhoff K.
Klein Karl, dr. fil., kier. ruchu
Klitzsch Paul, chemik
Kobold Gustaw, urzędnik bankowy
Kohlman Karl, sekr. intendentury
Krebs Adolf, funkcjon. kolei
Kube Herman, dyr. ogrodnictwa
Lehmann E.
Luitjens W., zarządca dóbr
Lust W., lekarz, dr. med.
Meister Wilhelm, kupiec
Metzner Walter, prawnik
Meyer Richard, b. insp. policji
Normann Heinrich, handlowiec
v. Negelein E., b. urzędnik
Neugebauer Arthur, główny buchalter
Oehme Martin, radca ekonomii
Peters Oskar, funkcj. kolei
Pursche Martin, radca rządowy
Reinke Paul, architekt
Schäpe Oswald, rentier
Scharf Wilhelm, fabrykant fortepianów
Schleip Eduard, dyr. banku
Schober Karl, profesor
Schoenert Kurt, śpiewak opery
Schönstedt Kurt, dr. med.
Schrader Paul, właściciel dóbr
Schwidtal Erwin, dyr. banku
Silber Rudolf, sekr. sądu krajowego
Ssymank Paul, dr. fil., prof. uniw.
Thiele Max, główny kier. kancelarii
Toussaint Bruno, kupiec
Victor Simeon, właściciel cegielni
Walter Hermann, kupiec
Weber Heinrich, insp. kolei
Wernicke Erich, dr. med., prof.,
Weymann Max, dyr. szkoły średniej
Wiese Willy, funkcj. kolei
Worbs Albrecht, kasjer bankowy

Wykaz ten pochodzi z r. 1921. Od tego czasu mogły zajść w nim duże zmiany. Obejmuje on 71 osób. Dalen z r. 1930 podaje, loża ta liczy już tylko 53 członków. (AntyM).

Zakł. Graf. „DŹWIGNIA" Warszawa, Widok 24, tel. 6-65-39.